Rok I. Kraków, 15 października. 1900 Nr. I.



NIEWIASTA POLSKA.

Wychodzi w każdą drugą niedzielę miesiąca.

Kosztuje w Austryi: rocznie 40 ct., półrocznie 20 ct. Numer pojedynczy 4 ct.

W Niemczech: rocznie 1 marka, półrocznie 50 fen.

Administracya pisma: **Kraków, ul. Szpitalna Nr. 21.**

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:
H. Dziewicka, w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 21.

Numera pojedyncze „Niewiasty polskiej" nabywać można w Krakowie u Wydawcy: ulica Szpitalna l. 21, I. piętro.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Od Wydawnictwa.

Wysyłamy w świat »Niewiastę polską« aby była towarzyszką w życiu naszych mieszczanek, żon rzemieślników, żon robotników i wieśniaczek; słusznie więc należy się abyśmy słów kilka powiedzieli z czem ta nasza »Niewiasta polska« do naszych czytelniczek przyjdzie, co im z sobą przyniesie. Rozsądna bowiem i uczciwa kobieta nie zabierze znajomości a tem mniej nie zawrze przyjáźni, jeśli nie wie kto jej przyjaciółką i jakie ma zasady, bo pamięta dobrze nasze stare polskie przysłowie: »z jakim się wdajesz takim się stajesz«. Z tej więc przyczyny powiemy naszym czytelnikom jaką »Niewiasta polska« być ma i jaką za łaską bożą zawsze będzie.

Polskie kobiety były do siebie podobne z trzech cnót, bez względu na to czy rodziły się w pałacu lub chacie wieśniaczej. **Kochały Boga, swój kraj rodzinny i rodzinę.** Temi cnotami ozdobił Bóg polską kobietę, taką była przez cały szereg wieków i taką pozostała do dzisiejszego dnia, jeśli złym i zgubnym wpływom nie dała sobie obałamucić duszy i serca. Praca całego ich życia opartą była na

tych cnotach to też wydawała błogie owoce. Były wzorem dobrych katoliczek, uczciwych żon i wychowywały dzieci swoje Bogu na chwałę ludziom na pożytek. Matki polskie poszczycić się mogą synami, którzy dzielnie walczyli przeciw wrogom, a zdarzali się między nimi i święci i wielcy uczeni.

Matka wielkiego naszego króla, Jana Sobieskiego urodziła s. w pałacu, bohaterski Bartosz Głowacki pasał bydełko w młodości i słuchał ślicznych »gadek«, które mu matusia przy kądzieli siedząc opowiadała. Chluba ojczyzny naszej, Mikołaj Kopernik z mieszczańskiej urodził się rodziny, o iluż, to uczonych i biskupów liczymy, których kolebka pod słomianą stała strzechą.

Nasza ukochana Polska rozłożyła się szeroko na pięknym bożym świecie, a rozmaite jej części różnym podlegały losom. Tam gdzie pokój kwitnął, gdzie nieprzyjaciel rzadko zaglądał, tam nasze prababki, służyły Bogu spełniając rzetelnie obowiązki swoje; gospodarzyły w domu, wychowywały dziatki swoje starannie i to im wystarczało do wypełnienia życia. Ale bywało i inaczej, w okolicach gdzie granice kraju niemal zawsze stały w ogniu, gdzie mąż nie wypuszczał broni z ręki i daleko nieraz musiał odbiegać, żeby bronić nie tylko swojej ojcowizny ale i całego kraju; tam pozostawiał wierną żonę na straży i nie zawodził się w swojej ufności, bo w razie potrzeby ta żona zbierała czeladkę i razem z nią broniła gniazda swoich dzieci, nie wahała się życia dla nich położyć. Czemuż to czyniła? Bo niewiasta polska zawsze umiała być towarzyszką swemu mężowi. Skromnie bez rozgłosu, bez hałasu, jak Anioł stróż stawała przy nim i nieopuszczała go w złej i dobrej doli.

Dziś czasy się zmieniły i ludzie się zmienili, inne są potrzeby a więc i zadanie polskiej niewiasty inne. My jednak, możemy spokojnie spoglądać w przyszłość, bo ona swemu zadaniu za łaską bożą podoła. Prostą jest kobieta polska w duszy, ale każda gdy się zastanowi nad sobą, nad tem, co ją otacza, nad prawidłami katechizmu, silna ufnością, że te prawdy są odwieczne na tej gotowej z dawna podstawie, mądrość swoją założy i znajdzie prostą drogą do spełnienia swoich obowiązków, *„bo oczy będzie miała zwrócone w Niebo bo w Niebie prawdziwa mądrość i siła kobiety bo my stoimy Wiarą“.*

»Niewiasta polska« stać więc będzie przedewszystkiem na gruncie katolickim, z Bogiem i kościołem, wierna swoim zasadom, zawsze wskazywać będzie czytelniczkom swoim drogę jak spełniać najlepiej obowiązki względem Boga, ojczyzny i rodziny.

Dziś mężczyznie nie wolno stać z założonemi rękami, musi być czynnym członkiem społeczeństwa, a więc w żonie znaleść mu potrzeba przyjaciółkę, której nie będą obie sprawy jakie jego zajmują, będzie mógł z nią mówić o wszystkiem, cieszyć się i smucić tem co go raduje lub boli.

»Niewiasta polska« ułatwi to zadanie kobietom, prócz tego zaś przyniesie uczciwą rozrywkę, radę w kłopotach gospodarskich, pouczy jak ciężko zapracowanego grosza oszczędzić, a mężowi uczynić pobyt w domu miłym; słowem będzie wierną przyjaciółką w każdej chwili życia.

W zamian zaś żąda tylko ciepłego przyjęcia a da Bóg na przyjaźń i uznanie sama sobie zarobi z czasem. A więc z Bogiem i dla Boga puszczamy w świat naszą gazetkę, pewni, że nie tylko na drzwi otwarte ale i na serca życzliwe natrafi.

Tego jeszcze nie było!

«Widział i słyszał kto o tem: «baby» po wsiach mają swoją gazetę. To już teraz nam chłopom trzeba samym chleb piec i krowy doić bo kobiety nasze przy gazecie».

Tak może powie wam czytelniczki niejeden wasz mąż, gdy u was zobaczy tę gazetkę a może i z was która pomyśli sobie: po co mi tego, jeszcze na to pieniądze wydawać? Bardzoby to było niesłuszne takie powiedzenie. A czyż to kobiecie na wsi lub w miasteczku nic już wiedzieć nie trzeba? czy one tylko do łopaty i skopca przeznaczone?

Gdyby nawet kobiety wiejskie i w małych miasteczkach miały tylko to zadanie, aby chleb piec i krowy doić, to i tak im nauka, oświata potrzebną.

Zapewne żaden mąż by się nie pogniewał, gdyby mu żona z tych darów bożych jakie ma, lepiej zgotowała, czy upiekła.

Żaden także mąż z pewnością się nie pogniewa gdy mu żona tak wychowa cielisię, że weźmie za nią nie dwa, trzy reńskie jak dotąd, ale 20 lub 30.

A czy na to nie trza nauki? A właśnie o takich rzeczach będzie ta gazetka pisała. Stare przysłowie mówi: że mąż jeden, a żona trzy węgły domu trzyma. Praca żony jako gospodyni ma wielkie i bardzo wielkie znaczenie w gospodarstwie, choćby najmniejszem.

Dziś coraz ciaśniej się robi po wsiach i miasteczkach. Żydzi wypędzili mieszczan na przedmieścia, zagarnęli wszystko w swe ręce, rzemiosła upadają, po wsiach znowu coraz mniej morgów gospodarstwa, coraz drobniejsze, a ludzi coraz więcej. Nawet z kilku zagonów trzeba wyżywić rodzinę, ubrać ją, opłacić się — ba i o przyszłości dla dzieci pomyśleć. A skądże to wziąść? Dziś zatem trzeba i koło krasuli inaczej chodzić i kokoszki trzeba lepiej pilnować i różnych używać sposobów, jakby najwięcej było dochodu z nich. A czy znowu na to nauki i oświaty nie potrzeba?

W innych krajach czytają najuboższe kobiety swoje pisemka, i nikt temu się nie dziwi, ale też za to gospodarstwo kobiece inaczej tam wygląda jak u nas.

Dziś zresztą kobieta nie tylko o swojem, ale i o mężowem gospodarstwie musi myśleć. Potrzeba wygania nieraz męża z domu za zarobkiem do Ameryki, Węgier, do Niemiec a żona musi gospodarzyć za niego, musi się znać i na oraniu i na roli, na kupnie, sprzedaży, na wadze i na pieniądzach, by ją źli ludzie nie oszukali. A na to także trzeba nauki.

Co się uczyło w szkole, wiele z tego uleciało, trzeba zatem przypomnieć, uzupełnić. A tak właśnie czynić będzie ta gazetka.

Najważniejszy jednak powód jest ten: kobieta na wsi czy w miasteczku nie tylko jest gospodynią, ale żoną i matką a jako taka ma takie samo zadanie jak najbogatsza, najuczeńsza pani.

Ona ma być mężowi towarzyszką, przyjaciółką, doradcą i pomocą, ona ma wychować dzieci na synów i córki kościoła, na ludzi uczciwych i na dzielnych Polaków. A czy ku temu także nie trza nauki?

Właśnie to było a może i jest jeszcze błędem wielkim. Różne powstały gazety dla włościan, ale o kobietach wiejskich i miejskich zapomniano. Nie chodzi tu o politykę. Kobiety mają ważniejsze zadanie, jak cała polityka.

Powiedziano już dawno, że sztuką nad sztukami jest wychowanie dzieci, każda zaś żona, matka, w pałacu czy w chacie ma być i jest tym sztukmistrzem, by swe dzieci dobrze wychowała.

Gazetka właśnie będzie podawała różne rady, sposoby, będzie uczyła jak trzeba dzieci wychowywać.

Już samo to, że dzieci widzieć będą, iż matka czyta, będzie zachętą, by i one brały się do książki, do nauki.

A czy zresztą kobieta na wsi nie ma nic wiedzieć z historyi

polskiej? a jakże będzie uczyła dzieci swe, że są Polakami jeśli o Polakach nic wiedzieć nie będzie?

To też nic dziwnego, że jeszcze i dziś znajdzie się chłopak na wsi, który zapytany: kto on jest, jakiej narodowości? nic nie odpowie lub jeszcze gorzej jak nic.

A czy to zresztą i mężowi nie przykroby było jeśli on zna historyę polską, wie o Kościuszcze, Mickiewiczu i innych wielkich polskich mężach a żona nic z tego nie wie?

Widzicie zatem czytelniczki, że wam ta gazetka będzie przydatną i potrzebną, czytajcie ją chętnie i zachęcajcie inne do czytania.

Na pochwałę waszą powiedzieć wam muszę, że wy pilniejsze w czytaniu, jak wielu z waszych mężów. Są liczne czytelnie po wsiach, z których wy daleko więcej korzystacie, jak wasi mężowie.

Czytajcie zatem, bo nauka, oświata każdemu, i wam bardzo potrzebną, bo książka to najmilszy przyjaciel.

Tylko złych książek lub gazet przez Kościół zakazanych takich czytać nie wolno i nie trzeba.

Do czytania zachęcajcie swe dzieci i swoich mężów.

Dla uspokojenia ich dajcie im przeczytać lub same im przeczytajcie te gazetkę a może żaden z nich nie będzie się na was gniewał za gazetkę, ale nawet nie jeden zapłaci wam prenumeratę za nią.

Niewiasta polska.

Dlaczego polska? Jest wiele innych niewiast, są niewiasty ruskie, niemieckie, angielskie, ale wy czytelniczki jesteście polskiemi niewiastami, ponieważ ten kraj, który zamieszkujecie i ten język, którym mówicie jest polskim, a jako polskie niewiasty macie właściwe wam obyczaje, właściwe wam obowiązki.

Polska miała dawniej swoich królów, swoje królowe, swoje wojsko, była bogata i sławna. Dziś już niema polskich królów, ani polskiego wojska. Przed stu laty bowiem trzy sąsiednie państwa: Rosya, Prusy i Austrya, rozebrały Polskę na trzy części. Króla wywieziono, a krajem we trójkę podzieliły się, każde wzięło jedną część.

Dziś niema już wprawdzie Polski ze swymi królami, rządem i wojskiem, ale naród polski jest, Polacy są.

Wszystkich Polaków w trzech częściach dawnej Polski, jest obecnie więcej jak 15 milionów, a z tego większa połowa, to jest przeszło 8 milionów jest dziewcząt i kobiet polskich, czyli przeszło 8 milionów jest polskich niewiast.

Pomyślcie sobie czytelniczki, jaka was to wielka ilość. Na jeden milion trzeba aż tysiąc tysięcy a was niewiast polskich jest ośm milionów, czyli ośm razy po tysiąc tysięcy.

Wszystkie mówicie jedną polską mową, wszystkie wyznajecie jedną katolicką wiarę, wszystkie jesteście polskiemi niewiastami. A choć jedne z was w bogatych mieszkają domach, inne w dymnych lepiankach, jedne chodzą w jedwabiach i aksamitach, drugie lichą odziewają się płachciną, nic to nie znaczy. Hrabina czy staro-ścina, żona zagrodnika, czy też córka wyrobnika, wszystkie jesteście córkami tej samej matki, polskiej ziemi, siostrami Polkami.

Na niej urodziłyście się, ona was wychowała, ona was wszystkie żywi. A choć ta ziemia polska na trzy rozdarta części, jednak serc polskich niewiast, na tej ziemi mieszkających, nic i nikt rozłączyć nie zdoła, one zawsze jedno myślą, wspólnie czują, bo wspólną i jedną mają ojczyznę, Polskę.

Wam niewiastom polskim o tej ojczyźnie zapominać nie wolno. Wszystkie, gdziekolwiek jesteście, w pałacu czy w słomianej chacie pracować macie dla dobra tej ojczyzny i jej siły wasze poświęcać.

A jak? zapytacie mię może. Oto posłuchajcie!

Trzy rzeczy zgubiły Polskę: Polacy sprzeniewierzyli się Bogu i Jego świętym przykazaniom, nie szanowali swej ojczyzny i odstąpili dawnych dobrych obyczajów, dlatego też Bóg ich ukarał i koronę polską oddał w ręce innych ludów.

Waszem tedy jest zadaniem, złe jakie było naprawić a dobre umocnić, wy jako żony i matki nad tem macie pracować, by naród polski cały wiernym był zawsze Bogu, by kochał swój kraj i żył w dobrych obyczajach.

Co jednak chcecie wpoić w serca waszych synów i córek, tem pierwej same winnyście się odznaczać.

Dlatego też każdą polską niewiastę te trzy cnoty zdobić powinny: miłość Boga, miłość ojczyzny i miłość rodziny.

1. Dziś napiszę wam o pierwszej.

Przedewszystkiem miłość Boga, to znaczy żywa i silna wiara, przywiązanie do kościoła katolickiego i jego świętych obrzędów, prawdziwa pobożność, zamiłowanie w modlitwie, ma zdobić polską

niewiastę. Od wszystkich ludzi domaga się Pan Bóg miłości nadewszystko, kobieta atoli tem większą ma pałać miłością ku Bogu, bo Pan Bóg dał jej serce gorętsze i do miłości skłonniejsze.

Ona jest żoną, jest matką, bierze zatem wielkie i ciężkie obowiązki, aby je spełnić mogła należycie, potrzebuje pomocy. Ludzka pomoc nie wystarczy gdy Bóg Swojej odmówi. Miłość zaś Boga jest źródłem, stąd wytryska błogosławieństwo i pomoc boża. Ona rodzi wszelkie inne cnoty, dodaje sił do ich spełnienia, pociesza w smutkach, goi zadane rany, ona wreszcie jest tą miłością, która nigdy nie zawodzi. I tylko ta kobieta spełni swoje trudne zadanie, w której sercu płonie miłość Boża, która w modlitwie szuka pomocy i ulgi. Przeciwnie niewiasta bez miłości Boga nie będzie ani dobrą, kochającą żoną, ani dobrą kochającą matką. Gdy źródło wyschnie w rzece wody zabraknie.

Tej cnoty, żadna zaleta kobiety nie wynagrodzi ani zastąpi. Niczem jest uroda, majątek lub nauka. Co Mędrzec Pański już dawno powiedział, sprawdza się zawsze w życiu: «omylna wdzięczność i matna jest piękność: *niewiasta bojąca się Boga, ta będzie chwalona*". (Przypow. 31, 10).

Chwała Bogu, niewiasty polskie piękną pod tym względem mają historyę.

Lat temu tysiąc, jak do naszej polskiej krainy przyniesiono światło wiary katolickiej. A czy wszystkie czytelniczki wiecie za czyją to się stało przyczyną? Oto niewiasta i królowa polska Dąbrówka, żona pierwszego króla polskiego Mieczysława, przychodząc z Czech do Polski, przywiozła ze sobą pierwszych kapłanów. Zanim oddała rękę Mieczysławowi, pierwej musiał on przyjąć chrzest, bo dotąd był poganinem a za jego przykładem poszedł cały naród polski.

W czterysta przeszło lat później złączył się z Polską sąsiedni duży, a jeszcze pogański kraj, Litwą zwany, a któż tam znowu zaprowadza wiarę chrześcijańską? Znowu niewiasta i królowa polska Jadwiga, żona Jagiełły. Zanim go poślubiła musiał się ochrzcić a potem wraz z mężem była dla Litwy prawdziwym Apostołem.

Widzicie więc czytelniczki, że Bóg wybrał niewiasty polskie za narzędzie, by rozszerzały Jego naukę. One przyniosły do Polski wiarę katolicką, one też przez całe wieki były pierwszemi córkami i orędowniczkami Kościoła.

Na całej polskiej ziemi tyle jest pięknych kościołów, klasztorów, a któż je fundował? Przeważnie stanęły ofiarnością Polek.

A po tych kościołach tyle znowu jest prześlicznych i bardzo bogatych sprzętów, ornatów, a któż je robił? To przeważnie robota ręczna polskich niewiast.

Co zaś ręce robiły to i serce czuło, ze serca płynęło. Polskie niewiasty odznaczały się głęboką pobożnością. Różaniec, koronka, szkaplerz, medalik Matki Boskiej, śpiewanie godzinek, uczynki miłosierne, to ich chluba i zaleta.

Mężowie wychodzili często na wojnę bić się za wiarę z pogańskim Turkiem lub Tatarem, a żony i matki w domu modlitwą wypraszały im zwycięstwo lub po ich stracie w modlitwie szukały ukojenia.

Żegnając ich wieszały im na szyi medalik lub szkaplerz i polecały opiece Matce Najświętszej. Bóg też wynagradzał tę pobożność Polek.

Mężowie bardzo często nie tyle własną siłą i mnogością wojsk ale wyraźną pomocą Bożą i opieką Maryi odnosili zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi. Tak było naprzykład pod Częstochową, pod Wiedniem.

Ich zaś samych wynagrodził P. Bóg, bo wiele z nich już dziś czcimy na ołtarzach jako Święte.

Salomea, Jadwiga, Weronika, Bronisława, Kinga (Kunegunda), Jolanta, to polskie niewiasty święte lub błogosławione, dziś nasze patronki i orędowniczki przed tronem Najwyższego.

Takimi były polskie niewiasty dawniej, a dziś czy inaczej?

Chwała Bogu i dziś znaczna większość niewiast polskich postępuje śladami dawnych, drogą pobożności i miłości Boga i dziś niewiasty polskie czczą i kochają polską Królowę Marya. One to zdobią Jej ołtarze, one przeważnie składają swój grosz, swoje klejnoty dla ozdoby kościołów, obrazów Maryi. Wy zwłaszcza niewiasty polskie z pod słomianej strzechy nie zapomniałyście jeszcze o wierze, o pobożności ojców waszych.

Chwała wam za to i cześć. Tylko nie ustawajcie ale ciągle naprzód i coraz lepiej postępujcie. Za sobą zaś pociągnijcie wszystkich waszych mężów i wszystkich waszych synów!

Taką ma być polska niewiasta.

Kobieta zaś, która szkaplerz, różaniec, koronkę, uważa za zabobon, chodzenie do kościoła za próżniactwo, częste uczęszczanie do

sakramentów świętych za fałszywą pobożność, słuchanie kazań i czytanie nabożnych książek za ogłupianie, taka kobieta nie jest polską niewiastą, ale jakąś amerykańską, światową odwrotnicą.

Oby wśród niewiast polskich ani jednej takiej nie było! *W.*

Na czem polega dobre gospodarstwo.

Najpierw **nie kupuj nic dopóki się dobrze nie namyślisz czy to rzecz koniecznie potrzebna.** Pieniądze niepotrzebnie wydane są stracone, bo nie przyniosą żadnej korzyści. Dobra gospodyni nie da się namówić na kupno; nie zwabi ją ani wysprzedaż ani tani towar. Ładna to rzecz kupić tanio, tylko, że tanie rzeczy często bywają drogie, bo krótko trwają. Tylko wtedy można tanio kupować, jeśli mamy przekonanie, że towar jest dobry. Staranna gospodyni zawsze o tem pamięta, że najpierw kupuje się *rzeczy potrzebne* a dopiero *gdy pieniędzy zbywa, ładne.* Skrzętna gospodyni wie, że trzeba mieszkanie zapłacić, a jak jest tak szczęśliwą, że ma swój dom własny, to pomyśli, czy szyby całe, piec w porządku, czy zasówki w oknie lub u drzwi nie brak. Chleba, soli, światła i opału koniecznie potrzeba, a więc jak pieniądze ma w ręce to najpierw na to odłoży ile potrzeba.

Dobra gospodyni powinna wiedzieć ile pieniędzy koniecznie na tydzień potrzebuje. Wie dobrze wiele sól, chleb, światło, omasta i opał kosztuje i tak będzie zabiegać, żeby pieniądze, które albo mąż zarabia, albo z gospodarstwa przychodzą, na te wydatki wystarczyły. Dobrze gdy z tego choć kilka groszy oszczędzi na nagły lub nieprzewidziany wypadek; zresztą w domu potrzeb bez liku, trzeba miski, trzeba łyżki, a nie tylko naczynie ale i odzież i obuwie się niszczy. *Przezorna gospodyni zawsze sobie obrachuje gdzie i na co pieniądze wydała.* Pieniądz okrągły, a więc się toczy; wydać łatwo, ani się spostrzeżesz kiedy reński się rozejdzie, a potem często się trapimy gdzie się pieniądze podziały. Skoro gosposia po zakupnie do domu wróci i porachuje wiele wydała, to odniesie dwie korzyści; najpierw będzie wiedziała ile jej zostało, a więc czy dobrze gospodarzyła groszem i czy jej wystarczy na wszystko a potem czy ją kto nie oszukał. Przez częste rachowanie nadto wprawi się w rachunki. Ja sama z doświadczenia wiem, że po obliczeniu pieniędzy często się pokazało, że więcej wydałam, niż było trzeba i bardzo oszczędzać musiałam, żeby dwa końce związać.

Gospodyni rozważna z góry sobie obmyśli co ma kupić i wie, że jej o tem zapomnieć nie wolno.

«Kto kupuje rzeczy niepotrzebne, ten w końcu sprzeda najpotrzebniejsze» tak powiada mądre przysłowie. Kto w lecie nie pamięta, że na zimę potrzeba opału i ciepłego odzienia ten będzie marzł. Jak się zawczasu nie pomyśli, że obuwia trzeba i potem nagle kupować musi, to czasem i kłopotu się dorobi i niepokoju w domu. Wiejska gospodyni wie, że jej ziemniaki i kapustę z pola do domu przywiozą ale w mieście zapłacić za nie musi. Zima jak złodziej pieniądz z kieszeni wyciąga.

Kupować należy tylko za gotówkę i jeśli można w większych ilościach. Biedna gospodyni, jeśli na kredyt brać musi, bo zwykle dostaje i towary gorsze i drożej płaci. Kupiec liczy sobie procent od pieniędzy na które czekać musi. Żałować tych co z biedy tak robić muszą a każda dobra gospodyni jak ognia kredytu strzedz się powinna.

Daleko taniej wypadają towary, jeżeli się kupuje w większych ilościach, bo i gatunek będzie lepszy i cena niższa. Zresztą jest jeszcze i inna korzyść którą na przykładzie wyjaśnię.

Jeśli kupię kwaterkę kaszy, to choć mogłabym ugotować trochę mniej, nie robię tego, bo się zwykle powiada: Nie warto takiej odrobiny zostawiać. Jak ja mam w domu całą kwartę i zostanie mi cztery razy po odrobinie to kwarta kaszy wystarczy mi na pięć a nie na cztery razy. Sprawdza się więc przysłowie «Ziarnko do ziarnka a będzie miarka».

Oszczędzaj każdego grosza!

Słyszy się nieraz «co sobie mam żałować centa, tem się nie wzbogacę». Z pozoru zdawałoby się, że to prawda a jednak to fałsz wierutny. Gospodyni, która chciałaby oszczędzać tylko przy dużych wydatkach, wiele nie oszczędzi; duże wydatki rzadziej się robią. Co dzień jednak jest mnóstwo drobnych wydatków a jak cenciki zaczną z kieszeni uciekać to i reński pójdzie nim się spostrzeżesz.

Śliczny przykład takiej drobnej oszczędności dał nam Pan Jezus gdy uczniom swoim kazał zbierać okruszyny chleba w kosze, a jak Pismo św. powiada, nazbierali tych koszów dwanaście.

Niechże więc nasze gosposie naśladują Pana Jezusa i zbierają okruszynki w swojem gospodarstwie to i Pan Jezus się uraduje i mężowie będą zadowoleni gdy zobaczą, że praca ich nie idzie na marne.

O małżeństwie.

Księga rodzaju, księga święta i zarazem najstarsza na świecie, opowiada nam, że Bóg stworzywszy pierwszego człowieka postanowił mu dać »pomoc jemu podobną«, że z kości jego utworzył niewiastę, że tę niewiastę przywiódł do Adama, że Adam uznał ją jako »kość z kości swoich i ciało z ciała swego«, że tej parze małżeńskiej pobłogosławił Bóg mówiąc: »Róście i mnóżcie się«. Już zatem w raju Bóg sam połączył mężczyznę z niewiastą czyli ustanowił małżeństwo, a jeżeli je Bóg ustanowił, nie jest więc ono, jak niektórzy prawią, wynalazkiem ludzkiem. Już w ustanowieniu małżeństwa są wytknięte jego znamiona czyli jest wskazane, jakiem małżeństwo być winno a mianowicie zaznaczona jest *jedność*, bo jednę niewiastę połączył Bóg z jednym mężczyzną — *nierozerwalność*, bo usty Adama ogłosił:

„Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej, i będą dwoje w jednem ciele“ (ks. rodz. II. 23), wreszcie *świętość*, bo temu związkowi dał swe błogosławieństwo.

Przez grzech pierworodny rozum człowieka został przyćmiony, wola zaś stała się skłonniejszą do złego niż do dobrego. Pod wpływem tej skłonności ludzie zaczęli hołdować żądzy zmysłowej, która nie znosiła zapory i ograniczenia i stąd zrodziło się wielożeństwo. Według księgi rodzaju, pierwszy Lamech z rodu Kaina pojął dwie żony Adę i Sellę. Naród izraelski, którym ze szczególną troskliwością opiekował się P. Bóg w starym Zakonie, przechowywał najlepiej naukę objawienia, i co za tem idzie, wiarę w jednego prawdziwego Boga. Wskutek też tego i sprawa małżeństwa najlepiej u Izraela stała, choć i tu widoczne było skażenie, bo wielożeństwo tolerowano, a czasami — i to często od widzimisię męża — dawano rozwód. Mojżesz nawet bacząc na zatwardziałość ludu pozwolił na rozwód, jeżeli »żona nie znajdzie łaski przed oczyma męża dla jakiego plugawstwa«. Według tłómaczenia rabinów, którego do dziś dnia trzymają się żydzi, do rozwodu wystarczy lada jaki powód, n. p. jeżeli żona nie umie dobrze gotować. — Nierównie gorzej pod tym względem było u narodów pogańskich, u których za utratą wiary w jednego Boga, za skażeniem obyczajów poszło także skażenie małżeństwa. Sami filozofowie pogańscy niebardzo sobie małżeństwo cenili, jedni je potępiali wręcz jako źródło złego, drudzy zaś odrzucali je

dlatego, bo zbyt człowieka krępuje i wielkie nań ciężary nakłada. Wskutek tego rozpowszechniły się różne występki przeciw naturze, rozwielmożniło się wielożeństwo, a rozwody były na porządku dziennym. Do tego doszło, że w Rzymie pogańskim nawet w pismach wyśmiewano rozwody. »Zaledwie — pisze Juvenalis — twarz Bibuli poczęła tracić swą cerę i świeżość, zęby białość, oczy ogień żywości; aliści mąż staje przed nią i mówi: Idź sobie, bo zbyt często nos ucierasz«.

Kiedy świat pogański nie rozpoznawał już nawet, co dobre a co złe, bo tak wielki był zamęt pojęć, kiedy zepsucie doszło do najwyższego stopnia, kiedy wszystko pogrążone było w ciemnościach, przyszedł wtedy na świat Jezus Chrystus, Zbawiciel świata. Z przyjściem Jego zaświtała nowa jutrzenka w historyi ludzkości, bo On przyszedł świat naprawić, udoskonalić, uświęcić, »przyszedł zbawić, co było zginęło«.

Raz kusząc Go pytali Faryzeusze, czy się godzi mężowi opuścić żonę, i powołali się przytem na Mojżesza: *Mojżesz dopuścił napisać list rozwodny i opuścić* (Marc. X, 4). Lecz P. Jezus wytłómaczył im, że Mojżesz dał to pozwolenie bacząc jedynie na zatwardziałość ludu swego: *Z zatwardzenia serca waszego napisał wam to rozkazanie.* (tamże). Odtad jednak już tak nie będzie, czyli nie będzie w Nowym Zakonie ni wielożeństwa ni rozwodu: »Dlategoż opuści człowiek ojca swego i matkę i przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednem ciele. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza«. (tamże)! Nadto Chrystus uczynił małżeństwo Sakramentem, przywiązał doń łaskę szczególną, która ma wspierać małżonków, by obowiązki swego stanu należycie wypełniać mogli.

Nie zniósł pierwotnego małżeństwa, nie ustanowił innego, ale istniejące uświęcił, podniósł do godności Sakramentu. Kto zaś chce się przekonać, czy małżeństwo jest Sakramentem, niech zaglądnie do ojców kościoła, do dekretów, do soborów, niech weźmie na uwagę tę okoliczność, że świat chrześcijański wierzy w to już dziewiętnaście wieków, niech wreszcie czyta list św. Pawła do Efezów, gdzie tych słów się doczyta: *Sakrament to wielki jest, a ja mówię w Chrystusie i kościele* (V, 32). Związek małżonków wyobraża nawet mistyczne połączenie Chrystusa z oblubienicą swoją, kościołem.

Umyślnie poruszamy publicznie kwestyę małżeństwa, bo pojawiają się dzisiaj zwolennicy a co gorsza zwolenniczki »wolnej miło-

ści«. Widać nie rozumieją sprawy, a jeżeli rozumieją, to chyba przewrotność takie mrzonki nasyła im do głowy. Zwolennicy możeby i nie źle na tem pod pewnym względem wyszli, ale zwolenniczkom to już nie zazdrościmy owoców ich urojeń. Coby się stało z ludzkością, jakie byłyby skutki dla społeczeństwa, to sobie już każdy dośpiewać potrafi, kto ma iskrę oleju w głowie i odrobinę zdrowego, uczciwego rozsądku. Nietylko ludzkość wróciłaby do czasów pogańskich, ale musiałaby koniecznie zgotować sobie zagładę.

Ks. St. N.

Rady gospodarskie.

Słówko o jarzynach.

Ziemia nasza rodzi bardzo wiele rozmaitych jarzyn; mało ich jednak u nas używają, bo się ich bardzo nie wiele uprawia, często zaś gosposie nasze i przyprawić ich nie umieją. A jednak jarzyny są bardzo zdrowe, dzieci które ich wiele jadają, chowają się czerstwo i nie tak łatwo podlegają chorobom. Sprzedaż jarzyn przynosi i grosz ładny, szczególnie, gdy są wczesne, to też teraz o tem pomówimy, bo w tym miesiącu właśnie się to przyda.

Chcąc mieć jarzyny wczesne, trzeba je siać w jesieni, szpinak sałatę zimotrwałą sadzi się w październiku, marchew i pietruszka zasiewa się na grzędach pod sam śnieg. Kto tak zrobi, temu jarzyna zejdzie zaraz na wiosnę i nie tylko w domu ma wczesną jarzynę, ale i na targu za nią dobrze zapłacą. Z marchwi i pietruszki robi się doskonała zupa postna, której przepis podamy. Można lepiej zjeść a więcej nie wydać. Jarzynę dwa razy oplewić trzeba, a przy plewieniu szczególniej na to zwrócić uwagę, żeby chwast wyrwać z korzeniem, a nie urywać z wierzchu tylko. Zerwany chwast jeszcze bujniej będzie rósł i jarzynę zagłuszy, gdy się raz z korzeniem wyrwie, to już przepadło i jarzyna ma miejsce się rozrastać, a co też ważne, to, że drugie plewienie mało czasu i mało pracy kosztuje.

Gdy się jarzynę wykopie, najlepiej przechować ją w piasku w piwnicy; kto piwnicy nie ma, to na strychu to samo zrobi, tylko nasypać grubo piasku a z wierzchu pokryć patykami lub deskami i zarzucić suchymi liśćmi. Przed mrozem jarzynę w ten sposób doskonale się ochroni. Gdy się do gotowania jarzynę wybiera, trzeba zawsze pamiętać, aby reszta dobrze była nakryta. *Budzinowska.*

Przechowanie ziemniaków.

Gdy się ziemniaki do piwnicy na zimę sypie, trzeba pamiętać, że na gołej ziemi nie powinny leżeć. Najlepiej podłożyć deski, nie sypać z wysoka, bo się obijają i psują i nie bardzo wysoko zgarnywać. Gdy się ziemniaki bierze, to nie zostawiać dołków, tylko równo brać, bo inaczej gniją.

Pranie kolorowych rzeczy.

Kolorowych rzeczy nie pierze się tak, jak białego płótna i nie mydli się. Kolory, które nie puszczają, piorą się w zagotowanem mydle. Delikatne lub droższe w otrębach lub kartoflach. Każdą sztukę trzeba najpierw dobrze z kurzu wytrzepać, bo po zamoczeniu trudno z kurzu wyprać. Dobrze opłukane kartofle trze się na tarce i tym gąszczem naciera się plamy a potem cały kawałek; wody używa się miękkiej. Po wypraniu płucze się dobrze dwa razy, żeby kartofle spłynęły i suszy się w cieniu. Perkale prane w ten sposób, nie tracą koloru, i nabierają tęgości od cząstek krochmalu zawartych w kartoflach.

Różowy perkal po wypraniu zamoczyć w kwaśnej serwatce a zrobi się piękniejszy. *Żółte materye* najlepiej prać, nacierając rozbitemi żółtkami i płókać w zimnej wodzie. *Kolor liliowy* po wypraniu w kartoflach wymoczyć w mocnym ługu to będzie daleko piękniejszy. Zwyczajne perkale pierze się w słonej, zimnej miękkiej wodzie, krochmali się w zimnym krochmalu i suszy w cieniu.

Z bieżącej chwili.

Polityka nie kobieca rzecz, to też nią zajmować się nie chcemy, i tylko skromny kąt poświęcimy na te wiadomości ze świata. Wiadomości, któremi dziś się podzielić chcemy nie są wesołe. Cały nasz kraj ze smutkiem czyta sprawozdania z procesu, jaki teraz się rozgrywa we Lwowie. Na ławie oskarżonych zasiadają ludzie, którzy przez swoją lekkomyślność i niesumienną gospodarkę, sprowadzili upadek lwowskiej Kasy Oszczędności i kraj cały o ogromne straty przyprawili. Główny oskarżony, dyrektor kasy Zima, który udzielał pożyczek niemożliwie wysokich i groszem publicznym na swoje cele szafował, umarł, więc ludzka sprawiedliwość go nie dosięże. Pozostali oskarżeni, którzy albo pomagali dyrektorowi w tem dziele, albo

z pieniędzy udzielonych korzystali. Wyrok sądu choćby najostrzejszy nie wróci jednak tych olbrzymich szkód, jakie kraj poniósł i nie zatrze złej sławy, jaka o polskiej gospodarce rozeszła się po świecie. Długiej pracy trzeba będzie by odrobić to złe, które wyrządziła lekkomyślność kilku ludzi i nieposzanowanie grosza publicznego.

W Wiedniu upadło ministerstwo hr. Thuna, ustąpiło przed naporem Niemców, którzy koniecznie chcą całą Austryę zrobić niemiecką, choć żyją w niej ludy słowiańskie (Polacy, Czesi, Słoweńcy, Chorwaci) mające także prawo do życia i rozwoju. Nowe ministerstwo złożone jest z samych urzędników, a pośród nich jest kilku znanych nieprzyjaciół Polaków i katolicyzmu. To też Niemcy teraz tryumfują, choć zdaje się niedługo im będzie tej radości. Własna niezgoda ich zniszczy.

Cały świat oczekuje teraz lada dzień wiadomości o wybuchu wojny. Daleko od nas, aż na południu Afryki będzie wojna. Jest tam rzeczpospolita zwana Transwaalem, zamieszkana przez lud tak zwany Boerów, którzy niegdyś dawno wyemigrowali z Europy, z Holandyi i pomieszali się z tamtejszą ludnością. Z tym ludem ma wojnę prowadzić Anglia, dlatego, że Boerowie nie chcieli Anglikom, zamieszkującym także w niewielkiej liczbie ten kraj, udzielić tych praw i wolności, które ma ludność tamtejsza. I o to poleje się krew. Podobno też staruszka królowa angielska Wiktorya ma zamiar zrzec się tronu, bo nie chce przyłożyć ręki do tego dzieła, w którem setki ludzi poginie. Ludzie, którzy pokój miłują ufają jednak jeszcze, że może się uda doprowadzić do zgody.

ROZMAITOŚCI.

Z powodu uroczystego święta Matki Boskiej Różańcowej, przybywały do Krakowa gromady pątników już w sobotę popołudniu, szczególniej z okolic podkarpackich oraz Śląska i gromadziły się w kościele OO. Dominikanów, przybranym w flagi. W niedzielę sumę celebrował ks. kan. prof. dr. Spis, kazanie wypowiedział ks. Jarynkiewicz; chór św. Jacka pod kierunkiem O. Sadoka odśpiewał mszę Asumpta est M. Hellera. Popołudniu odbyła się procesya różańcowa po Rynku krakowskim przy najpiękniejszej pogodzie, a wzięły w niej udział dziesiątki tysięcy wiernych. Procesyę prowadził książę-biskup ks. Puzyna, poprzedzany przez kapitułę katedralną, duchowieństwo

świeckie i zakonne, bractwa kościelne, niosące chorągwie i feretrony. W procesyi wzięły udział cechy krakowskie; przygrywała orkiestra «Harmonii». Procesya powróciła już o zmroku do kościoła, którego fasadę oświetlono ogniami sztucznymi.

Znowu zginęła dziewczyna. Dnia 23 września znikła Józefa Sikora lat 11 licząca, córka Józefa Sikory, zamieszkałego w Podgórzu. Józefa była u swojej ciotki Adamskiej, zamieszkałej w Krakowie przy głównym rynku. Zginęła idąc z ciotką na Podgórze. Dziecko zatrzymało się przy ulicy Dietlowskiej i odtąd go już nie widziano.

W Tarnowie silnie panują tyfus brzuszny i czerwonka.

Wydawca: **Henrykowa Dziewicka.** — Redaktor odpowiedzialny: **Katarzyna Płatek.**
W drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.